

REFORMA ROLNA I REPRESJE WOBEC POLSKIEGO ZIEMIAŃSTWA PO ROKU 1944

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 6 września 1944 r. wprowadził dekret o reformie rolnej. Jej politycznym celem było zniszczenie podstaw funkcjonowania ziemiaństwa – ludzi niezależnych ekonomicznie, cieszących się autorytetem środowisk lokalnych i popierających rząd polski na emigracji. Równie istotne dla nowej władzy było pozyskanie przychylności i poparcia obdarowanych ziemią chłopów; chodziło także o neutralizację niektórych grup społecznych, dotąd negatywnie nastawionych do PKWN.

Posługując się odpowiednią oprawą propagandową, komuniści otwarcie przyznawali się do antyziemiańskiego charakteru reformy. W odezwie KC PPR „Wszyscy do pracy przy realizacji reformy rolnej” ogłoszonej 3 października 1944 r. w Lublinie napisano: „[...] A równocześnie z tym zniknie z życia polskiego klasa ludzi, która od wieków już była nieszczęściem Polski. Znikną księżęta, hrabiowie, magnaci, którzy doprowadzili do zguby szlachecką Rzeczpospolitą, którzy powodowali klęskę każdego z naszych powstań narodowych, którzy w odrodzonym państwie wprowadzili rządy karnych ekspedycji, Berezy i Brześcia. Zniknie jeden z głównych ośrodków faszyzmu i reakcji polskiej”.

W ramach reformy miano stworzyć samodzielne gospodarstwa rolne dla bezrolnych, robotników i pracowników rolnych oraz drobnych dzierżawców, a także upełnorolnic istniejące gospodarstwa o powierzchni poniżej 5 ha użytków rolnych. Przeznaczono na ten cel przejmowane bez wykupu gospodarstwa mające powierzchnię powyżej 50 ha użytków rolnych, a w województwach: poznańskim, pomorskim i śląskim – powyżej 100 ha. Ponadto zamierzano objąć zarządem państwowym budynki, inwentarz żywy i martwy oraz przedsiębiorstwa przemysłu rolnego.

Mimo że dekret o reformie pozbawiał (bez odszkodowania) ziemian całego majątku, pozornie zapewniał im środki do życia – przyznawał wywłaszczonym miesięczne „zaopatrzenie”. Kwota ta była niezależna od wielkości majątku i nie zawierała w sobie żadnych „elementów” odszkodowawczych. W praktyce przyznawanie tej tzw. renty ziemiańskiej szybko ograniczono do grupy osób niezdolnych do pracy, a później zamieniono na rentę inwalidzką w najniższym wymiarze (przez wiele lat było to 500 zł miesięcznie).

Wbrew intencjom twórców dekretu nie doszło jednak do spontanicznego, „rewolucyjnego” dzielenia ziemi ani do aktów przemocy wobec właścicieli ziemskich. Mimo że propaganda podkreślała opór ziemiaństwa, sił reakcyjnych i „przedwrześniowych” wobec reformy, chłopci zajęli postawę wyczekującą. Byli oni niepewni znaczenia i trwałości aktu reformy i czekali na wyjaśnienie się politycznej przyszłości kraju. Również tzw. czynnik społeczny, powołany dekretem w formie komitetów folwarcznych, początkowo wykazywał małą aktywność.

Niekiedy chłopci reagowali zgoła przeciwnie do założeń twórców reformy – współczuli ziemiaanom, odwozili na dworzec kolejowy (często żegnając ich z płaczem), a także w rozmaity sposób starali się udzielać im pomocy. Innym powodem bierności chłopów (zresztą poprawnie rozpoznany przez twórców reformy) była obawa przed kolektywizacją rolnictwa, jako następnym etapem polityki nowego rządu. Mimo oficjalnych zaprzeczeń, nawet starzy komuniści nie byli pewni przyszłości polskiego rolnictwa. Równie silnym czynnikiem powstrzymującym chłopów przed udziałem w reformie była działalność podziemia niepodległościowego.



Fot. ze zbiorów W. Lipskiego



Fot. z archiwum NID

Salon okrągły w pałacu Lipskich w Lewkowie stan przed 1939 r. i w 1959 r.

Pierwszy miesiąc wprowadzania reformy rolnej nie przyniósł oczekiwanych rezultatów i polscy komuniści spotkali się z krytyką Józefa Stalina. Delegacja Krajowej Rady Narodowej i PKWN, która przebywała w Moskwie od 28 września do 3 października 1944 r., tak relacjonowała problem reformy: „[...] tow. Stalin interesował się konkretnymi krokami, powziętymi celem realizacji reformy. Na nasze sprawozdanie reagował bardzo niecierpliwie. Podkreślił, że nie doceniamy ważności tej sprawy. Taka rewolucja agrarna może być przeprowadzona tylko drogą rozpętywania ruchu masowego na wsi. [...] Tow. Stalin krytykował nas za miękkość, za rozlazłość, że nie umiemy wystąpić dostatecznie śmiało. Kiedy się dowiedział, że żaden obszarnik nie został jeszcze posadzony, wymyślał: Cóż wy za komuniści! To nie tylko brak komunizmu, to brak patriotyzmu, właściwego stosunku do potrzeb narodu”.

Po debacie na posiedzeniu KC PPR postanowiono skoncentrować wszystkie siły partii na przyspieszeniu reformy rolnej. Powołano specjalnych pełnomocników PKWN, którzy przeprowadzali parcelację przy pomocy aktywistów PPR i MO, a rewolucyjnego wigoru dodawało uczestnictwo jednostek Wojska Polskiego oraz Brygad Robotniczych. Najważniejszym zadaniem było tempo tworzenia faktów dokonanych – organizowanie szybkich, pokazowych akcji przejmowania kluczowych majątków, dzielenia ziemi „obszarniczej” i nadawania aktów własności chłopom.

Jasno sprecyzowane oczekiwania Stalina spowodowały, że komunistyczne władze zdecydowały się na użycie bardziej radykalnych metod, wprowadzając odpowiednie przepisy karne, które sprzeciw wobec reformy rolnej stawiały wśród przestępstw przeciw państwu. Dekret o ochronie państwa (z 30 października 1944 r.) podejmował tę kwestię już w art. 2: „Kto udaremnia lub utrudnia wprowadzenie w życie reformy rolnej, albo nawołuje do czynów, skierowanych przeciw jej wykonywaniu lub publicznie pochwała takie czyny, podlega karze więzienia lub karze śmierci”. Według Piotra Kładoczego było to całkowite *novum* w ustawodawstwie karnym. Autor ten, analizując dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej, zwraca również uwagę na zestawienie w jednym miejscu (art. 2) właścicieli ponadstuhektarowych nieruchomości ziemskich ze zdrajcami narodu i przestępcami.

Wcześniej (7 października 1944 r.) uchwalono dekret o mobilizacji sił mierniczych, a 11 października 1944 r. dekret o przyspieszeniu reformy rolnej. Język tego ostatniego aktu jest ostrzejszy w wymowie i instrukcjach; zarządzał bowiem usunięcie z majątku ziemian i ich rodzin w ciągu trzech dni od przejścia własności na rzecz Skarbu Państwa. Polecenie to było podyktowane słuszną obawą, że obecność właścicieli będzie stanowić przeszkodę w szybkim wprowadzeniu reformy i podziale ziemi między chłopów.

W województwie lubelskim do aresztowań – pod rozmaitymi pretekstami – ziemian doszło już późną jesienią, także na polecenie pełnomocnika ds. reformy rolnej. Ich celem było zastraszenie, znacznie ułatwiające parcelację. Poza Lubelszczyzną (oraz pow. łaskim w woj. łódzkim) nie doszło do masowych aresztowań ziemian na tle „utrudniania” reformy rolnej. Agresywna propaganda potęgowała jednak wrażenie zagrożenia, stąd liczne wzmianki o aresztowaniach pojawiają się niemal we wszystkich wspomnieniach ziemian. Informację o rozkazie aresztowania wszystkich ziemian i księży przez powiatowe urzędy bezpieczeństwa w Mińsku Mazowieckim i Siedlcach przechwycił także wywiad akowski. Według meldunku z 11 czerwca 1945 r. rozkaz był następującej treści: „Wszystkich

obywateli ziemskich aresztować i zlikwidować, gdyż finansowali oni A.K. Rozkaz ten stosuje się również do księży. Opróżnione parafie mają być zamykane”¹.

Kolejnym rozporządzeniem, mającym przyspieszyć wprowadzenie reformy rolnej w życie, były wydane 20 marca 1945 r. przez Komisję Centralną Związków Zawodowych „Wskazówki dla brygad robotniczych pracujących przy parcelacji majątków”, które nakazywały następujące traktowanie ziemiaństwa: „Jeśli właściciel jest jeszcze we dworze, należy go bezwzględnie usunąć w przeciągu trzech dni poza granice powiatu, nie pozwalając mu zabrać nic więcej poza przedmiotami osobistego użytku. Wraz z nim winni opuścić folwark jego wierni pomocnicy jak: rządcza, ekonom, karbowy itd.”

Nieobecność właściciela miała przełamać potencjalny opór chłopów w przejmowaniu parcelowanej ziemi. Zachowały się liczne relacje i wspomnienia opisujące dramat związany z przymusowym opuszczaniem majątków i utratą środków do życia. Warto przytoczyć fragment wspomnień Marii Walewskiej – właścicielki majątku Kowala k. Radomia – który jest dobrą ilustracją uczuć towarzyszących ziemianom podczas odbierania majątku: „Gdy Niemcy odbierali mi Kowalę, to był cios straszny, ale czułam wtedy mocne powiązanie mojej doli z losami całego narodu polskiego i to poczucie dodawało mi sił. Teraz ta licha farsa fornalskiego sądu [...] ferującego wyrok w imieniu Polski Ludowej, to było coś poniżającego nie tylko dla mnie samej, ale i dla Polski; i to właśnie było tak bolesne”².

Charakterystyczne jest to, że w pamięci ziemian wprowadzenie reformy stanowi nie proces, lecz wydarzenie „spłaszczone” w czasie, jednowymiarowe, zdominowane zazwyczaj przez jeden akt (moment przejęcia majątku przez komisję i wyrzucenie z domu). W przeciwieństwie do obrazu wspomnieniowego, wielu właścicieli nie oddało swoich majątków bez walki. W 1945 r. doszło do licznych protestów, listów apelacyjnych i procesów przeciw nielegalnej nacjonalizacji majątków, z których nie mało rozpatrzone na korzyść ziemian. Inicjatywa i aktywność ziemiaństwa miały w tym czasie związek z nadzieją na utworzenie demokratycznego państwa po powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka, który ponadto został powołany na stanowisko ministra rolnictwa i reform rolnych w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Walka między władzą a ziemiaństwem, pragnącym odzyskać jak największą część majątku przejętego na rzecz Skarbu Państwa, trwała do 1948 r., a w niektórych przypadkach dłużej. Stosunkowo najłatwiejsze było odzyskanie zagarniętego majątku ruchomego, tj. mebli, zbiorów bibliotecznych, obiektów artystycznych itp. Na przykład Roman Czartoryski, właściciel majątku Konarzewo (pow. poznański) 8 sierpnia 1947 r. uzyskał od Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym pomoc w rewindykacji mienia ruchomego.

Podczas parcelowania majątków dochodziło do różnych incydentów; różne też były postawy wobec konieczności pozostawienia we dworach i pałacach dzieł sztuki i wartościowych obiektów. Wielu ziemian szczególnie ciepło wspomina udzielaną w tym okresie przez ludność wiejską pomoc przy ocaleniu pamiątek rodzinnych i części najbardziej potrzebnych ruchomości. Pamięć o prawowitych



Oficyna przy dworze w Kopojnieniu, pow. Sępólka, 2010 r.

¹ Instytut im. gen. W. Sikorskiego, zesp. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. A.9 E/37, Pismo Sztabu Naczelnego Wodza Oddział Specjalny do Ministra Spraw Wewnętrznych, 11 VI 1945.

² Biblioteka Narodowa, akc. nr 14272, M. Walewska, *W cieniu reformy rolnej. Kronika wydarzeń od 1 września 1944 do 4 marca 1945 w Kowali Stępcina pod Radomiem. Pisane w Radomiu w 1959 roku*, k. 72. Wspomnienia zostały opublikowane, zob. M. Walewska, *W cieniu ustawy o reformie rolnej. Wspomnienia 1944–1945*, Warszawa 2007.

właścicielach majątków była długo przechowywana wśród społeczności wiejskiej. Jako przykład podaję fragment wspomnień Teresy z Potworowskich Tatariewiczowej: „Moja matka wyrażała nieraz życzenie, aby być pochowaną w Radoryżu. Gdy umarła w Krakowie w 1948 roku, [...] udało się nam ją przewieźć do Radoryża, gdzie służba dworska przygotowała pięknie pogrzeb. Na stację w Krzywdzie przyjechali wozem drabiniastym ubranym świerczyną, zaprzężonym w cztery konie. Katafalk w kościele był ubrany kwiatami doniczkowymi przyniesionymi przez żony fernali.

Trumnę z kościoła na cmentarz nieśli dawni fernali radoryscy. Gdy im dziękowałam, powiedzieli: »To się pani Dziedzicze należało«³.

W latach 1944–1948 na tzw. ziemiach dawnych (znajdujących się przed II wojną w granicach Polski) zabrano w ramach reformy 3485,6 tys. ha, ale rozparcelowano tylko 1210,9 tys. ha, czyli 34,7 proc. Ponad 2,2 mln ha przejęto na rzecz Skarbu Państwa. Większości gruntów odebranych ziemianom nie przekazano chłopom, gdyż nie były objęte parcelacją. Najważniejszy dla komunistów cel polityczny reformy rolnej został niewątpliwie osiągnięty – skutecznie zniszczono podstawy funkcjonowania ziemiaństwa, tym samym ostatecznie eliminując tę grupę z życia społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim nieodwracalnie zniszczono majątki ziemiańskie, często pełniące przed wojną na wsi funkcję lokalnych ośrodków upowszechniających wiedzę rolniczą.

Warto przypomnieć również losy ziemiańskich dóbr kultury. Zgodnie z „Instrukcją KC PPR o zadaniach komitetów folwarcznych” miały one pilnować, aby wywłaszczonym właścicielom pozostawiono tylko mienie osobiste (odzież, bieliznę, urządzenie mieszkania, sprzęt domowy itd.). Bardziej precyzyjnie na temat dóbr kultury pozostawionych w majątkach ziemskich wypowiedział się minister rolnictwa i reform rolnych w rozporządzeniu wykonawczym wydanym 1 marca 1945 r. Na podstawie paragrafu jedenastego właścicielom ziemskim pozwolono na zabranie tylko tej części majątku osobistego, która nie miała „wartości naukowej, artystycznej lub muzealnej”⁴. Postanowienie to było szczególnie bolesne, pozbawiało ich bowiem wielu pamiątek rodzinnych, chronionych często przez lata z wielkim wyrzeczeniem.

Dzieła sztuki i cenne przedmioty, które ocalały bezpośrednio po przejęciu majątków, miały zostać przejęte przez muzea na podstawie zarządzenia o zabezpieczeniu przez muzea podworskiego i opuszczonego mienia kulturalnego⁵. W oparciu o ten akt prawny pracownicy muzeów podjęli akcję zwożenia dzieł sztuki z majątków ziemskich. W wielu miejscowościach, szczególnie w Wielkopolsce, działania te podejmowano niemal natychmiast po przejściu frontu. Również warszawscy muzealnicy zaraz po wywołaniu Warszawy spod okupacji niemieckiej przejęli pod opiekę pałace w Wilanowie i Natolinie. Pojawiły się tam wymalowane na desce napisy w języku polskim i rosyjskim „Muzeum Narodowe w Warszawie, Oddział w Wilanowie i Natolinie”. Na początku lutego w podobny sposób muzealnicy przejęli kontrolę nad pałacem w Nieborowie i Arkadią. Jak wspominał prof. Stanisław Lorentz (wieloletni dy-



Fot. T. Łuczak

Dwór w Płaczkach, pow. Środa Wlkp., 2010 r.

³ T. z Potworowskich Tatariewiczowa, *Wspomnienia* [w:] Teresa i Władysław Tatariewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 40.

⁴ Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 1 III 1945 r. w sprawie wykonania dekretu PKWN z 6 IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, par. 11, DzU z 29 III 1945 r.

⁵ AAN, KC PPR, 295/XII-84, Wytyczne dla przyjmowania majątków ziemskich, Załącznik nr 2 do instrukcji KC PPR w sprawie akcji przeprowadzania reformy rolnej, Lublin 10 X 1944 r., k. 1a.



Fot. T. Łuczak

Spichlerz w Oporowie, pow. Szamotuły, 2010 r.

ności, zawiadamałem o utworzeniu oddziałów Muzeum Narodowego w Warszawie i oświadczałem w imieniu Rządu, że ponieważ nie jest to już własność pańska, lecz całego narodu, każdy, kto cokolwiek stąd zabierze, będzie rozstrzelany na dziedzińcu pałacowym. Zachowało nam się wszystko, nawet rzeczy tak użytkowe jak garnki kuchenne, kołdry, poduszki i bielizna pościelowa. Zawdzięczamy to w znacznej mierze wielkiej uczciwości miejscowych pracowników, ale może trochę i moim dekretem”.

Zwożenie do muzeów pozostawionych w majątkach ziemskich dzieł sztuki było w okresie powojennym jednym z pilniejszych zadań Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Dzięki tak pozyskanym zbiorom podworskim muzea znacznie wzbogaciły swe zasoby – np. galeria malarstwa obcego Muzeum Narodowego w Warszawie znacznie podniosła wartość swych zbiorów przez przejęcie obrazów z pałaców Potockich w Krakowie i Krzeszowicach. Uroczystość przekształcenia pałacu w Łąncucie w Muzeum Narodowe (4 listopada 1944 r.) wykorzystano do celów propagandowych. Jego były właściciel hr. Alfred Potocki, który przy pomocy Niemców wagonami kolejowymi wywiózł zbiory sztuki z pałacu do Wiednia, był urealnioną postacią arystokraty – zdrajcy narodu.

W omawianym okresie przejęcie przez muzea dzieł sztuki należących do polskiego ziemiaństwa było rozwiązaniem optymalnym, gdyż w ten sposób wiele cennych obiektów zostało ocalonych przed rozgrabieniem i zniszczeniem. Poszczególne kolekcje ziemiańskie, dzięki fachowej opiece i konserwacji, przetrwały w dobrym stanie do dziś.

Niektórzy ziemianie mieli świadomość, że przejęcie ich własności przez muzea było jedynym sposobem ocalenia kolekcji pałacowych przed całkowitym unicestwieniem. Wspominał o tym prof. Lorentz: „Na święta [w 1944 r.] dostałem kartkę z życzeniami od Janusza Radziwiłła z Nieborowa. Spotykałem się z nim parę razy w czasie okupacji w sprawach konspiracyjnych, ostatni raz w lipcu 1944 r. w pałacu przy ul. Bielańskiej. W świetle rozwijającej się sytuacji prosił, bym zajął się uratowaniem Nieborowa, bo jemu samemu będzie to pewnie trudno. Teraz przypominał obietnicę i pisał, że pewnie niedługo nadejdzie czas, gdy sprawa stanie się aktualna”.

Trzeba podkreślić, że tylko część ziemiańskich dóbr kultury została przejęta przez państwowe placówki kulturalne. Chaos działań wojennych i obecność Armii Czerwonej ułatwiały zawłaszczanie i kradzieże dzieł sztuki z dworów i pałaców przez szabrowników, które towarzyszyły reformie rolnej. W ten sposób uległa rozproszeniu i zniszczeniu znaczna część ziemiańskich dóbr kultury. Podczas „wprowadzania nowej rzeczywistości” trwała swoista rywalizacja w plądrowaniu dworów i pałaców; szczególnie dowódcy Armii Czerwonej rościli sobie prawo do „zdobyczy wojennych”.

W okresie przeprowadzania reformy rolnej, a także później, dochodziło do licznych aktów wandalizmu. Na przykład pałac w Winnej Górze został gruntownie splądrowany kolejno przez wojska sowieckie, szabrowników oraz miejscowych chłopów (którzy powyrywali kłamki oraz okucia, by sprzedać je na złom); w poszukiwaniu pałacowych skarbów splądrowano nawet grobowiec rodzinny, a umieszczone w wozowni meble pałacowe były przez miejscową ludność używane na opał.

Interesujące są również losy zgromadzonych w państwowych placówkach dóbr kulturalnych o podworskiej proveniencji. Polityka centralizacyjna państwa uwidoczniła się także i w tej dziedzinie.

Najcenniejsze rzeczy przewożono do Warszawy, pogłębiając tym rozproszenie ziemiańskich kolekcji sztuki i utrudniając dotarcie dawnych właścicieli do poszczególnych obiektów. Jednym z najbardziej spektakularnych jest przypadek zespołu pałacowo-parkowego w Kozłowie. Dawna wiejska rezydencja Zamoyskich, która przetrwała bez uszczerbku okres okupacji, została 4 listopada 1944 r. przekształcona w muzeum. Mimo to zbiory Zamoyskich były sukcesywnie przekazywane do innych muzeów i instytucji, ulegając ciągłemu rozproszeniu.

Ziemiaństwu polskiemu przyklejono etykietkę „wroga ludu”, więc przez cały okres stalinowski traktowane było ono w szczególny sposób. Zgromadzona w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej dokumentacja obrazuje wysiłki funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, których celem była inwigilacja tego środowiska oraz zdobycie dowodów (prawdziwych bądź fikcyjnych) umożliwiających oskarżenie i przeprowadzenie procesów o szpiegostwo czy sabotaż⁶.

Najbardziej znana jest sprawa procesu wytoczonego kierownictwu Państwowych Nieruchomości Ziemskich, które aresztowano pod zarzutem szpiegostwa i sabotażu. Grupę tę stanowili byli ziemianie z wykształceniem rolniczym i praktyką w prowadzeniu dużych majątków. By zohydzić w oczach społeczeństwa inteligencję i środowisko byłych ziemian, zorganizowano proces pokazowy⁷. Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie 3 lutego 1951 r. uznali oskarżonych winnymi następujących przewinień: „[...] – działając we wzajemnym porozumieniu dokonywali aktów sabotażu utrudniając prawidłowe działanie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej Państwowe Nieruchomości Ziemskie przez: utrzymanie Państwowych Nieruchomości Ziemskich jako bazy gospodarki kapitalistycznej, wprowadzenie w zakresie hodowli trzody elitarności produkcji wbrew interesom szerokich mas społeczeństwa, celowe zaniechanie rejonizacji w zakresie upraw i hodowli oraz racjonalizacji w zakresie stosowania sprzętu i narzędzi, opóźnianie zasiewów oraz powodowanie znacznych strat w uprawach i hodowli, niewspółmiernie niskie do potrzeb odbudowy – inwestowanie na Ziemiach Zachodnich, dokonywanie nieracjonalnych inwestycji w miejscach odległych od baz surowcowych, stosowanie polityki personalnej, polegającej na obsadzeniu stanowisk kluczowych obszarnikami i członkami b[ylej] Delegatury [Rządu Polskiego na Kraj], zaniechanie szkolenia młodych kadr i wprowadzenie współzawodnictwa oraz nieprawidłowe premiowanie przodowników pracy, jak również celowe dopuszczenie do zaległości w robocznach”⁸.

Naczelnny Dyrektor PNZ Witold Maringe został skazany na dożywocie, a inni jego współpracownicy na długoletnie więzienie; w 1956 r. uwolniono ich i zrehabilitowano. Szykanom i represjom wymierzonym w ziemiaństwo towarzyszyły problemy z zatrudnieniem i zdobyciem wyższego wykształcenia; ma to odzwierciedlenie w wielu biografiiach przedstawicieli poszczególnych rodów.

Wybrana literatura:

Dziedzictwo. Ziemianie polscy, Kraków 1996; Longina Jakubowska, *Między ideologią i praktyką reformy rolnej: pamięć ziemiaństwa* [w:] *Polska 1944/45/1989. Studia i materiały*, t. 4, Warszawa 1999, s. 7–44; Robert Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981; Łukasz Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000; Piotr Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004; Agnieszka Łuczak, *Wygnańcy – losy polskiego ziemiaństwa po 1939 roku* [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Ziemianie w podróży. Materiały z IV Sesji Naukowej zorganizowanej przez Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w dniach 8–10 X 2008 r.*, t. 2, red. H. Łaskiewicz, Lublin 2010, s. 287–310; *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1996; *Reforma Rolna PKWN. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1959; Henryk Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1978; *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, Warszawa 1970.

⁶ AIPN, 01206/13, t. 11, *Sprawozdania wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu d/s Bezpieczeństwa Poznań 1955*, s. 1–3; AIPN Po, 003/199, t. 1–6, Akta dot. inwigilacji polskiego ziemiaństwa w l. 1945–1956.

⁷ AIPN Po, 003/199, t. 1, Akta dot. inwigilacji polskiego ziemiaństwa w l. 1945–1956, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie (WSR) (odpis), Sr 1348/50, 3 II 1951 r., k. 194–203.

⁸ AIPN Po, 003/199, t. 1, Akta dot. inwigilacji polskiego ziemiaństwa w l. 1945–1956, Wyrok WSR w Warszawie (odpis), Sr 1348/50, 3 II 1951 r., k. 185.